

Nie czekaj, dzwoń 997 lub 112

Latem bardzo chętnie zamiast spędzać wieczór przed telewizorem, wychodzimy do kawiarni, pubów, bądź dyskotek. I nic w tym dziwnego. Jednak nie wszyscy goście potrafią się zachować. Wypity alkohol czasami potęguje w nich agresję.

Często słyszymy o bójkach, do których dochodzi w malborskich knajpkach. Tymczasem idąc do lokalu powinniśmy się czuć bezpieczni. Niestety, nie zawsze tak jest. Co robić w takiej sytuacji mówi Joanna Kowiel, rzecznik prasowy malborskiej policji. - Gdy jesteście Państwo świadkami ludzkiej krzywdy, lub słyszycie wołanie o pomoc, prosimy o niezwłoczne powiadomienie policji. Nie jest możliwe, by na każdym rogu ulicy stał patrol policyjny. Uczynicie więc bardzo wiele, gdy o przestępstwie, np. pobicia, rozboju, czy włamania poinformujecie nas dzwoniąc pod numer alarmowy 997 lub 112. Jednak by nie narażać własnego życia każdą sytuację, której jesteście Państwo świadkiem, a także sposób reakcji należy rozważyć, by nie narażać własnego zdrowia i życia. Nie żądamy od świadków np. rozboju podejmowania ryzyka i stawiania "oko w oko" z przestępcą, który często jest bezwzględny. Prosimy tylko o zgłoszenie faktu przestępstwa. My zareagujemy na każdy sygnał, wymagający interwencji. Jeżeli zgłoszenie takie nastąpi w szybkim czasie, będzie to sukces nas wszystkich. Policjanci nie wyciągną konsekwencji, jeśli sytuacja, której jesteście świadkiem, zakończy się przed przyjazdem policjantów.

Gdy masz wątpliwości, czy dzwonić na policję, nie zastanawiaj się, lecz ZRÓB TO! W ten sposób możesz uratować komuś życie.

Za zapewnienie ładu i porządku w pubach, lokalach i dyskotekach odpowiedzialny jest właściciel. Jeżeli dochodzi do bójek i zakłócenia porządku, ochrona takich lokali powinna natychmiast zareagować. Jeżeli sytuacja wymyka się spod kontroli, należy bezzwłocznie zawiadomić policję, wówczas interweniuje - dodaje Joanna Kowiel.

W poprzednich numerach naszej gazety przedstawiliśmy wypowiedzi młodych ludzi o zaletach i wadach życia w Malborku. Dzisiaj przedstawimy Wam Kasię... , tegoroczną maturzystkę. Kasia przeszła przepuklinę oponowo-rdzeniową. Od urodzenia jeździ na wózku. Jednak radości i optymizmu może Jej pozazdrościć każdy z nas.

- W tym roku zdałaś maturę, masz już sprecyzowane plany na przyszłość?

- Od października zaczynam studia w Wyższej Szkole Studiów Międzynarodowych w Łodzi na kierunku anglistyka. Mam nadzieję, że po ich ukończeniu będę mogła pracować w miejscu, które sama sobie wybiorę, może w jakiejś ambasadzie.

- Zatem do Malborka raczej nie wrócisz?

- Nie jest to miejsce przyjazne dla osób młodych, a co dopiero niepełnosprawnych. Jak pani widzi poruszam się na wózku, ale jestem niezależna, potrafię nawet tańczyć, a... taki zwykły chodnik jest problemem często nie do pokonania. Nie mówiąc już o wielu budynkach w Malborku. Niestety, niewiele z nich jest dostosowanych do potrzeb osób niepełnosprawnych. Nawet taki autobus niskopodłogowy. Niby przeznaczony dla nas, a tak naprawdę bez czyjejś pomocy nie jesteśmy w stanie do niego wsiąść. W tych autobusach jest specjalny podjazd dla wózków, ale czy widziała pani kiedykolwiek, aby był wysuwany?

- Nie.

- No właśnie, to po co on jest?

- Hm... A szkoły?

- Szczepnie mówiąc, jeśli chodzi o szkoły, to według mnie bardziej tworzą je ludzie. Bariery architektoniczne w przyjaznej szkole są do pokonania. W tym roku skończyłam naukę w ZSP nr 2. Dostałam się też do innej szkoły ponadgimnazjalnej, ale ze względu na nieprzystosowanie budynku nie zostałam przyjęta. Dla dyrektora Pawliny moja niepełnosprawność nie stanowiła żadnej przeszkody. Naprawdę jestem mu za to bardzo wdzięczna.. Problem nie do pokonania w jednej szkole, w innej okazał się bez znaczenia. Zawsze znalazł się ktoś, kto pomógł mi przedostać się z piętra na parter i odwrotnie.

- A uczniowie?

- Nigdy nie czułam się inaczej niż pozostali uczniowie, bo niby dlaczego? Jedyne, co nas różni to fakt, iż oni chodzą, a ja poruszam się na wózku. Tak jak wielu rówieśników chodziłam na zajęcia pozalekcyjne, jeździłam na wycieczki, bawiłam się na studniówce.

- Będziesz tęsknić za swoją szkołą?

- Z pewnością, ale jak przed każdym maturzystą także przede mną nowe wyzwania. Studia, to teraz mój główny cel.

- Widzę, że jesteś bardzo stanowczą osobą.

- Życie mnie tego nauczyło.

- Powiedz jak spędzasz wolny czas?

- Latem jest dużo więcej możliwości, niż zimą. Chodzę na spacerki na bulwar nad Nogatem, do kawiarni, czasami do kina. Niestety, nie dane mi było w tym roku obejrzeć Oblężenia Malborka. Były miejsca dla gości, ale o nas niepełnosprawnych nie pomyślano. Razem z moim chłopakiem, chcieliśmy się dostać do fosi, ale nie wpuszczono nas. To smutne, że zbudowano miejsce dla gości, a całkiem zapomniano o nas. Zimą rzadko wychodzę, chyba nie muszę mówić dlaczego.

- Chodniki, ulice, schody itd.

- Dokładnie.

- Kasiu, możesz mi zdradzić sekret swojej urody. Coś Cię różni od nas Polek. Oczy, włosy, trochę temperament.

- Jestem na pół Polką, a na pół Filipinką.

- A ja myślałam, że taki kolor oczu można mieć tylko dzięki szkłom kontaktowym. Bardzo dziękuję za rozmowę.



Którą drogę wybrać? To pytanie zadają sobie młodzi ludzie kończący szkołę.